

Antyislamska AfD liczy w wyborach na poparcie Niemców z Rosji

prz/

2017-09-19, 17:01

2,5 mln Niemców pochodzących z krajów byłego ZSRR jest łakomym kąskiem dla niemieckich partii ubiegających się w wyborach o mandaty do Bundestagu. Szczególnie aktywnie o głosy rosyjskojęzycznego elektoratu zabiega Alternatywa dla Niemiec (AfD).



Protest AfD przed wystąpieniem Angeli Merkel.

Istniejące od niespełna czterech lat nacjonalistyczno-konserwatywne ugrupowanie, domagające się zamknięcia granic dla uchodźców i uważające islam za największe zagrożenie dla bezpieczeństwa Niemiec, ma duże szanse na wejście do Bundestagu.

- Przesiedleńców z byłego Związku Radzieckiego łączy lęk przed radykalnym islamem, którego nierzadko doświadczyli na własnej skórze - powiedziała dziennikarce pochodząca z Rosji działaczka AfD Olga Vitlif we wtorek w Berlinie.

Mieszkająca od 17 lat w Niemczech pielęgniarka twierdzi, że do niedawna nie angażowała się w politykę. - Lato 2015 roku, gdy do Niemiec ruszyła fala uchodźców z Bliskiego Wschodu, stało się dla mnie cezurą - tłumaczy matka trzech synów. - Panicznie boję się chaosu, rozpadu struktur państwa - wyjaśnia, odwołując się do traumatycznych wspomnień z czasów rozpadu ZSRR.

Vitlif zapewnia, że "tak po ludzku współczuje uchodźcom", jednak ich niekontrolowany napływ odbiera jako zagrożenie. - Przyłączenie się do AfD było w tej sytuacji logiczną decyzją - argumentuje 35-letnia kobieta. Jak dodaje, jej konserwatywne poglądy i pielęgnowany w rodzinnym domu c dawnych Niemiec stanowiły dodatkowy argument na rzecz zaangażowania się w AfD.

"Mówiono nam - jesteście obcy, kradniecie samochody"

Alexander Reiser - szef Stowarzyszenia Niemców pochodzących z Rosji "Wizja" - trochę inaczej tłumaczy popularność kontrowersyjnej partii wśród swoich rodaków.

- Gdy przyjeżdżaliśmy w latach 90. do Niemiec, śniąc o kraju naszych przodków i idealizując go, spotykaliśmy się nie z serdecznym przyjęciem, lecz odrzuceniem - wspomina były marynarz, mieszkający od 1996 roku w Berlinie. - Mówiono nam - jesteście obcy, kradniecie samochody, jesteście rosyjską mafią - wspomina działacz, którego rodzinę po ataku Niemiec na ZSRR w 1941 roku wywieziono na Syberię.

AfD wykorzystała tę sytuację, uznając nas za "prawdziwych Niemców" i zyskując w ten sposób sympatię wyrażającą się w poparciu wyborczym - tłumaczy Reiser.

Zniesienie sankcji jednym z powodów sympatii

Pochodzący z Rosji Niemcy głosowali dotychczas w większości na CDU, chociaż w Berlinie nie brakowało w tej grupie także zwolenników Lewicy. Kryzys migracyjny sprawił, że duża część tego elektoratu odwróciła się od chrześcijańskich demokratów Angeli Merkel.

Reiser zastrzega, że nie ma żadnych wiarygodnych danych dotyczących wyborczych preferencji przesiedleńców z Rosji. Jak twierdzi Achim Goerres, wykładowca nauk politycznych na uniwersytecie w Duisburgu, badania wykazują, że od 15 do 20 proc. z nich popiera AfD.

Zarówno Vitlif, jak i Reiser wskazują na podnoszony przez AfD postulat zniesienia sankcji wobec Rosji jako jeden z ważnych powodów sympatii do tego ugrupowania.

Ofiary "rosyjskiej czarnej propagandy"

Reiser uważa, że młodzi ludzie, którzy urodzili się i wychowali w Niemczech, są dobrze zintegrowani i nie różnią się od swoich rówieśników o innych korzeniach. Problem stanowi jego zdaniem pokolenie 50+, które ciągle jeszcze lepiej mówi po rosyjsku niż po niemiecku i ogląda raczej telewizję rosyjską niż niemiecką.

- Ta grupa najczęściej pada ofiarą rosyjskiej czarnej propagandy, ukazującej Europę w czarnych barwach, by odwrócić uwagę od własnych problemów - tłumaczy.

Klasycznym przykładem ukazującym wpływ rosyjskiej propagandy na rosyjskojęzycznych Niemców był przypadek rzekomego gwałtu na nastolatce w styczniu 2016 roku.

"Sprawa Lisy"

Kiedy "Lisa", 13-letnia dziewczynka rosyjskiego pochodzenia, twierdziła, że została porwana i wielokrotnie zgwałcona przez imigrantów, rosyjskie media natychmiast podchwyciły ten temat kolportując niesprawdzone i nieprawdziwe informacje. Medialna kampania doprowadziła do protestów Niemców pochodzenia rosyjskiego - najpierw we wschodniobерlińskiej dzielnicy Marzahn, a następnie przed urzędem kanclerskim.

Później okazało się, że oskarżenia były fałszywe, a dziewczynka całą historię zmyśliła - ale incydent zdołał doprowadzić do napięć dyplomatycznych między Berlinem a Moskwą.

Dla wielu Niemców "sprawa Lisy" stała się pierwszym niepokojącym sygnałem, że rosyjskie państwowe media mogą nastawiać członków diaspory przeciwko ich przybranej ojczyźnie i mieć poważny wpływ na politykę wewnętrzną Niemiec.

Program partii dostępny w jęz. rosyjskim

Aneksja Krymu i wojna we wschodniej Ukrainie mocno podzieliła rosyjskojęzyczną wspólnotę w Niemczech.

Vitlif powiedziała dziennikarzom w Berlinie, że z list wyborczych AfD startuje ośmioro Niemców pochodzących z Rosji. Program partii dostępny jest także w języku rosyjskim.

Jeżeli AfD uzyska w najbliższą niedzielę dobry wynik i wejdzie do Bundestagu, będzie to także zasługa rosyjskojęzycznego elektoratu. Obecnie eurosceptycy i przeciwnicy islamu uzyskują w sondażach od 8 do 12 proc.

PAP

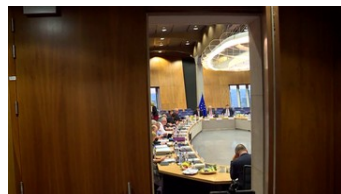
AFD ALTERNATYWA DLA NIEMIEC BUNDESTAG NIEMCY ROSJANIE ŚWIAT WYBORY

Zobacz także:



ŚWIAT

"Rodzinny bonus plus" - 1500 euro ulgi podatkowej na...



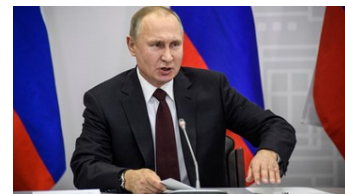
ŚWIAT

KE otwarta na deklaracje Węgier ws. rozdziału...



ŚWIAT

Manifestacja przeciw przemocy gangów młodzieżowych w...



ŚWIAT

Nawalny: Putin chce być imperatorem na całe życie



dzisiaj, 15:39

Węgry miały "po cichu" przyjąć ok. 1300 uchodźców....



dzisiaj, 14:23

Brytyjska premier powołała pełnomocnika rządu ds. walki...